№ 77. Kraków 6 Kwietnia — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na drugi kwartał roku **1853** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, to jest na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** r. **1853** dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Na budowę kościoła w Wiedniu z powodu szczęśliwego ocalenia Jego Ces. Król. Apost. Mości dalsze składki złożyli:

Pani Klementyna Homolacz posiadaczka dóbr fl. 100 kr. —
Pan Aleksander de Brześciański posiadacz dóbr i członek stanów galicyjskich . . . . . „ 20 „ —
Pan Stanisław de Brześciański . . . . . „ 1 „ —
Pan Józef de Ettmayer praktykant konceptowy „ 1 „ —
Pani Katarzyna z Woynów Popiel . . . . „ 3 „ —
Panna Józefina Woyna . . . . . . „ 5 „ —

Z c. k. bióra spraw skarbu i instytutów publicznych złożyli fl. 15 kr. 40, jako to: PP. Szlachtowski radzca finansów 10 fl., Słoniński referent 2 fl., Komar adwokat 2 fl., Kruczkiewicz adjunkt 30 kr., Decykiewicz praktykant konceptowy 30 kr., Tomasz Muszyński protokólista 30 kr., Liana kancelista 10 kr.

C. k. prokuratura rządowa przy krakowskim c. k. Trybunale złożyła fl. 22 kr. 57, jako to: PP. Cukrowicz prokurator 6 fl., Lasocki zastępca prokuratora 5 fl., Hoszowski referent 2 fl. 30 kr., Kazanowski praktykant konceptowy 1 fl.; Komornicy sądowi: Dziarkowski 45 kr., Piekarski 1 fl., Strożecki 1 fl., Siermontowski 1 fl., Wiśniewski 1 fl. 18 kr.; Woźni sądowi: Cichocki 25 kr., Hubert 15 kr., Kaźmierski 15 kr., Szafrański 1 fl., Bogucki 1 fl., Kolbrecki 15 kr., Długoszewski 14 kr.

C. k. Trybunał krakowski 131 fl. 15 kr., jako to: PP. Wojciech Majer prezydent 10 fl., Karwacki sędzia 5 fl., Brzeziński sędzia 4 fl., Kopyciński 5 fl., Sokalski 4 fl., Krzyżanowski 4 fl., Boroński 4 fl., Boguński 4 fl., Lorentski 4 fl., Czech 5 fl., Gubarzewski 4 fl., Burzyński 4 fl.; Pisarze sądowi: Librowski 3 fl., Widerakiewicz 3 fl., Syktowski 3 fl.; referenci: Piechowicz 1 fl., Gulkowski 1 fl., Kaniewski 30 kr., Babiński 1 fl., Grabowski 2 fl., Bugajski 2 fl., Płonczyński sekretarz 1 fl.; Protokoliści: Linderski 2 fl., Wiśniewski 1 fl., Masłowski 1 fl., Popielecki rejent hyp. 3 fl., Tomaszewicz 1 fl., Soswiński archiwaryusz 1 fl., Kalinka praktykant konceptowy 1 fl., Grudkiewicz 1 fl., Cyliński 1 fl., Samelson 30 kr., Estreicher 1 fl., Ciechanowski 1 fl., Michniewski 15 kr.; Adwokaci: Słotwiński 5 fl., Boguński 5 fl., Szpor 2 fl., Kleszczyński 5 fl., Rzesiński 5 fl., Starzycki 2 fl., Komar 10 fl., Ekielski notaryusz 1 fl., Jakubowski 2 fl, Korytowski 1 fl., Strzelbicki 2 fl.; auskultanci: Slizowski 30 kr., Piotrowski 30 kr., Siedlecki 1 fl.

C. k. Rada Administracyjna Krakowska złożyła 177 fl. 19 k., jako to: PP. Michałowski prezydent 25 fl.; radzcy: Hoszowski (senator) 10 fl., Stefan hr. Potocki 25 fl., Wasilewski 1 fl., pani Ludwika Niemojewska 15 fl., Marxen referent 50 kr., Homułka 30 kr., Jędrzejowski 1 fl., Majewski dyrektor szpitali 10 fl., Kremer dyrektor budownictwa 5 fl., Furmankiewicz 1 fl., Tyralski 1 fl., Gołembiowski referent 1 fl. 6 kr., Kaczkowski archiwaryusz 1 fl., Lorentski inżynier 1 fl. Sobierajski 1 fl., Burzyński 1 fl., Władysław de Michałowski 20 fl., klasztór Zwierzyniecki Panien Norbertanek 15 fl., Bąkowski 20 kr., Żebrawski 1 fl., Kuhn 1 fl., Strauss 1 fl., Krokiewicz 1 fl., Szydłowski 1 fl., Gebauer 30 kr., Jakubowski protomedyk 10 fl., Pankiewicz 20 kr., Olexienski 20 kr., Mieszczak 20 kr., Łącki 10 kr., Baniakowski 30 kr.; Narkiewicz 30 kr., Jędrzejowski Ksawery 2 fl., Ziołkowski 17 kr., Pająk 3 kr., Pisarzowski 1 fl., Federowicz 45 kr., Mogilnicki 30 kr., Schugt 10 kr., Wesołowski 10 kr., Sarzyński 1 fl. 6 kr., Majewski Józef 1 fl., Kawski 30 kr., Michniewski Józef 1 fl. 6 kr., Bednarski 1 fl. 4 kr., Rybka 10 kr., pani hr. Ostrowska 5 fl., Miłkowski 10 kr., Boglewski 12 kr., Dobiński 10 kr., Burzyński 30 kr., Sokulski 30 kr., Adolf Karl 10 kr., Roman Furmankiewicz 10 kr., Cypser 10 kr., Jędrzejowski Napoleon 2 fl., Jakób Fiszer 5 fl.

Krakowska Izba handlowo-przemysłowa 211 fl., jako to: PP. Wincenty Kirchmayar prezes Izby 50 fl., Bogumił Trenner wice-prezes 5 fl.; radzcy sekcyi handlowej; Wincenty Wolf 50 fl., Ludwik Hölzel 50 fl., Antoni Szwarc 5 fl., Abraham Gumplowicz 5 fl., Kazimierz Rutkowski 1 fl., Teofil Seifert 10 fl., Józef Weiss 1 fl.; zastępcy sekcyi handlowéj Józef Bartl 5 fl., Daniel Friedlein 2 fl., Abraham Einbild 2 fl., Franciszek Hahn 20 fl.; radzcy sekcyi przemysłowéj: Ludwik Zieleniewski 2 fl., August Friedlein 1 fl., Teodor Mirowski 1 fl., Leonard Nitsch 1 fl..

Dyrekcya c. k. instytutu technicznego krakowskiego 44 fl. 16 kr., jako to: PP. Dr. Łuszczkiewicz dyrektor 3 fl.; professorowie: Radwański 1 fl., Nowiński 30 kr., Mohr 1 fl., Hałatkiewicz 1 fl., Brzeziński 1 fl., Zachałka 1 fl., Zalewski 1 fl., Wojnarowski 1 fl. 10 kr., Otremba 1 fl., Tomaszewski 1 fl. 30 kr., Księżarski 1 fl., Lauvernay 20 kr., Łuszczkiewicz Władysław 1 fl., Kossowski 1 fl., Krupiński 30 kr., Chmiel 20 kr., Słuchacze techniki 11 fl. 21 kr., studenci szkoły realnéj 15 fl. 35 kr.

C. k. sąd wyższy krakowski 30 fl. 30 kr, — C. k. Sąd pokoju krakowski 9 fl., jako to: PP. Bartynowski prezydent 15 fl.; radzcy sądu wyższego: Dymidowicz 1 fl., Dudrewicz 1 fl., Pareński 6 fl., Miętuszewski 1 fl., Korytowski 1 fl., Ciszewski prokurator 1 fl., Giebułtowski 30 kr., Marchwicki archiwaryusz 30 kr., Mikuszewski protokólista 1 fl., Kulczycki 30 kr., Sokołowski kancelista 45 kr., Goebel auskultant 1 fl., Dobrosławski woźny 15 kr.; sędziowie sądu pokoju: Gralewski 3 fl., Louis 1 fl., Czerny 3 fl., Mikuszewski Pisarz 2 fl,

Dyrekcya c. k. gimnazyum krakowskigo 24 fl., jako to: PP. Dr. Klemensiewicz dyrektor 5 fl., X. Serafin Dr. Piątkowski 3 fl.; professorowie: Heller 1 fl. 30 kr., Oscard 1 fl. 30 kr., Sarnecki 1 fl. 30 kr., Janota 1 fl., Aubertin 2 fl. 30 kr., Mecherzyński 1 fl., Gralewski 1 fl. 30 kr., Sawczyński 1 fl., Zawadziński 1 fl., Jabłoński 1 fl., Skorut 1 fl., Fuk 1 fl., Brzeziński 30 kr.

Krakowska kongregacya kupiecka 65 fl. 30 kr., jakoto: PP. Wenzl 10 fl., Klug i Keller 5 fl., Grzegórz Goebel 10 fl., Ciechanowski 2 fl., Jan Fischer 5 fl., Hahn 1 fl., Pieczyński 1 fl., Niklewicz 5 fl., Gralewski 2 fl., Feintuch 1 fl., Krywult 1 fl., Edward Graff 1 fl., Mimler 1 fl., Alojzy Schwarz 2 fl., Józef Riedl 1 fl., Kaczmarski 2 fl., Adam Ciechanowski 30 kr., Trembowolski 30 kr., Breda 1 fl., Edward Fuchs 30 kr., Fedorowicz 1 fl., Lanner 1 fl., Jan Schwarz 30 kr., Jan Gielg 1 fl., Wojczyński 2 fl., Dutkiewicz 1 fl., Walter i syn 5 fl., Thiemer 1 fl.

Dyrekcya c. k. szkoły głównéj 9 fl., jako to: PP. Morelowski dyrektor 3 fl.; suplenci: Zmudziński 1 fl., Giersza 1 fl., Webersfeld 1 fl., Adamczyk 1 fl., Marcon 1 fl., Czercha 1 fl. — Razem 870 fl. 27 kr., do tego poprzednio wykazana summa 1910 fl. 8 kr., i 1 dukat, daje główną summę 2780 fl. 35 kr. i 1 dukat. — Kraków d. 30 marca 1853 r.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Korespondencya Czasu.

Lwów 1 kwietnia.

§ Pospieszam z doniesieniem, którego wszyscy w gorączkowém wytężeniu, lecz zawsze jeszcze z niedowierzaniem wyglądają. Namiestnictwo tutejsze odebrało wczoraj na drodze urzędowéj nowy dekret ministeryalny tyczący się tak saméj indemnizacyi, jakoteż i zaliczek. Dekret ten zawiera prawie słowo w słowo to samo, com wam w poprzednim mym liście w téj mierze był napisał, to jest: że zaliczki tak na rachunek procentów jakoteż i na rachunek samego kapitału właścicielom ziemskim na ich żądanie pod warunkami pierwéj wymienionymi bezzwłocznie wypłacone być mają, i że celem wypłacenia całkowitego wynagrodzenia, postępowanie dotychczasowe przy likwidacyi kwot pojedynczym obywatelom należących, jako niezmiernie przewlekłe zniesione, a natomiast nowe daleko krótsze zaprowadzone będzie.

Tak więc kwestya najżywotniejsza naszego kraju jest już stanowczo rozstrzygniętą, i co do zaliczek powiedzieć można daleko pomyślniéj, aniżeli się tego na pierwszą wiadomość o nowym dekrecie cesarskim spodziewać było można. Zdawało się bowiem, że obywatele będą musieli ograniczyć się na jednym tylko rodzaju zaliczek, i że wziąwszy np. zaliczkę na rachunek kapitału, trzeba będzie zrzec się prawa do zaliczki na rachunek procentów. Lecz tak nie jest. Jedna nie wyłącza drugiéj, i ta tylko pod względem wypłaty między obiema zachodzi różnica, iż kapitalną udzielać będzie rząd wszystkim bez wyjątku, a nadto jeszcze i procentową tym, którzy, jak to w poprzednim liście nadmieniłem, na szczególniejszo względy sobie zasłużyli. Niektórym, między innymi ile mi wiadomo hrabinie Kuczkowskiéj i spadkobiercom Leona Pawlikowskiego jest już przysądzona zaliczka kapitalna, zaś panu Konstantemu Siemińskiemu jedna i druga.

Winienem jednakże sprostować błędne mniemanie, które się co do trzechletnich zaliczek na rachunek procentów płacić się mających, dość znacznie rozszerzyło. Podstawą tych zaliczek nie będzie jednoroczny procent od całego kapitału indemnizacyjnego przypadający, lecz ta kwota, którą właściciele ziemscy dotychczas rok rocznie pobierają. Równie też zaprzeczyć muszę wieściom, jakoby za zaliczkę kapitalną potrzeba było zrzec się nadal wszelkiego prawa do indemnizacyi. Dekret ministeryalny coś podobnego nie zawiera, i zawierać nie może, bo samo już przypuszczenie takie ubliżałoby sprawiedliwości rządu, zwłaszcza gdy powszechnie wiadomo, że niektorym prowincyom cała indemnizacya jest już wypłacona.

Wiedeń 2 kwietnia.

ω Wiadomości z Carogrodu są z 21go z. m. Z téj daty odebrało depesze tutejsze ministeryum i poselstwo tureckie. Osoby stojące przy tém ostatniem zapewniają, że głównym punktem układów między księciem Menżykowem i Dywanem jest kwestya chrześcian tak w Turcyi europejskiéj jak azyatyckiéj. W. Porta chce w załatwieniu téj sprawy pośrednictwa Austryi. Zapowiedziany adjutant sułtana ma tu przybyć w tych dniach z tą prośbą. Gabinet tutejszy od powrotu jen. Leiningen jest dobrze usposobionym dla Porty. Lecz jeźli przyjmie pośrednictwo, stanie zapewne na stronie Rossyi o tyle, o ile załatwienie żądań gabinetu petersburgskiego z utrzymaniem powagi sułtana zgodzić się będzie mogło. Oba gabinety są w téj mierze z sobą w porozumieniu co do głównych zasad działania. Ich polityka jest konserwacyjną i pojednawczą, i z tych powodów, z utrzymaniem pokoju w Europie zupełnie zgodną. Wszakże i to pewna, że przewaga nawet *de facto* w Carogrodzie pozostanie więcéj niż kiedykolwiek przy niéj i że Francya i Anglia do tego zastósować się będą musiały.

Zwracam uwagę waszą na dzisiejszy pierwszy artykuł *Lloyda*. Jest on płodem urzędowego natchnienia. Niepodzielam w całości uwag autora nad stanem wewnętrznym Anglii. Sądzę nadto, że w polemice powinny być świętemi przyzwoitości granice. Ale się przychylam całkiem do téj myśli, że przymierze szczeréj przyjaźni między Francyą i Austryą, jest najlepszą na wszystkie nieprzewidziane wypadki dla pokoju Europy rękojmią.

Wiadomość z Genui o zaburzeniu w Palermo jest prawie całkiem fałszywą. Wiem z pewnością, że był to po prostu nic nieznaczący uliczny skandal i że się skończył na przytrzymaniu kilku osób. Powieszenie pięciu jest zupełną bajką.

Wczorajsze przedstawienie *Lucia di Lammermoor* w operze włoskiéj odpowiedziało długiemu oczekiwaniu. PP. Fraschini i Debassini okryci zostali rzęsistemi oklaskami.

Berlin 2 kwietnia.

† Wizytacye domowe i aresztowania podejrzanych o rewolucyjne dążności osób zdają się stać obecnie na porządku dziennym czynności policyjnych w całych Niemczech. Donoszą o nich równocześnie z Bawaryi, z Badenu, z Bremy, z Meklemburgii i innych miejsc. Najnowsza wiadomość jest z Rostoku, gdzie w ostatnich dniach zeszłego miesiąca przedsięwzięto z równą nagłością i surowością jak w Berlinie wizytacyą wielkiéj ilości domów, aresztowano kilkanaście osób i miano znaleść znaczne zapasy broni i amunicyi. Stało się to podobno na rekwizycyą rządu pruskiego, który przy jéj wykonaniu miał obecnych dwóch wysłanych tu stąd urzędników policyjnych. Znaleziona broń i amunicya mają być pochodzenia berlińskiego, z czego wnoszą, że tutejsi rewolucyoniści byli ściśle związani z meklemburskimi, i przez nich stali w związku z wychodźcami przebywającymi w Angii. Wpaść także miano na ślad, że całą tę komunikacyą utrzymywał i popierał Kinkel, który, jak wiadomo, uciekłszy z domu poprawy w Szpandawie, dostał się do Rostoku, skąd na statku zbożowym umknął do Anglii. Znaleziony przy wizytacyach berlińskich ubiór jego aresztancki miał dać powód do odnowienia dawniejszych poszukiwań w Rostoku, które tą razą, jak wieść niesie, pomyślniejszy miały mieć skutek i poprowadziły nawet do nowych odkryć. Są to jednakże same tylko domysły, którym dotąd brak wszelkiéj urzędowéj podstawy, bo policya zachowuje w całéj téj sprawie zupełną tajemnicę. Być może, że wszystko w końcu nieokaże się być warte tyle hałasu, jeżeli, jak dziś już spokojniejsza opinia mniema, znaleziona broń i amunicya nie jest nowo przygotowanym zapasem, lecz niezwróconą z lat 1848 i 1849 pozostałością po owoczesnych narodowych gwardyach, które się w każdéj mieście bądź na publiczny bądź na prywatny koszt zawiązywały i w wszelkiego rodzaju broń, to w dobréj to w złéj wierze, to jawnie to tajemnie, opatrywały. Teraźniejsze

odkrycie téj broni nie dowodzi jeszcze egzystencyi nowego sprzysiężenia; w wielu razach trudno nawet będzie wskazać jéj właściciela, jeśli ją na obcém jakiém miejscu znaleziono. Lecz nieprzedzajmy biegu sprawy, która niezadługo będzie sądownie traktowana. Dosyć nadmienić, że publiczność z pierwszéj trwogi zupełnie ochłonęła i wzniecony hałas uważa za przesadzony.

Konferencye celne tak daleko posunęły swe prace, że zapewne skończą się już w przyszłym tygodniu. Związek podatkowy połączony z Związkiem celnym wchodzi już w tym miesiącu w szczęśliwe wykonanie, co w tych dniach rządowym aktem oznajmioném zostało publiczności. Traktat handlowy austryacko-pruski musi jeszcze być przez sejm przyjęty. Nieda ona zapewne powodu do szczegółowych obrad, lecz po wysłuchaniu sprawozdania komisyi, będzie w całości uchwalony w téj jeszcze sesyi. — Sejm, mianowicie druga Izba, ma jeszcze niezmiernie wiele pracy przed sobą. Budżet, ordynacye gminne, powiatowe i prowincyonalne, projekta do prawa względem opodatkowania dróg żelaznych i wyrobu cukru burakowego — stoją w pierwszym rzędzie, że niewspomnę o licznych innych projektach do praw i wnioskach. Z trudnością pojąć, jak Izba pracom tym podoła, jeśli posiedzenia jéj nie mają trwać dłużéj jak do Zielonych Świątek. Zdaje się, że ordynacye gminne wypuszczone będą z obrad i zostaną odroczone do następnéj sesyi. Wątpić bowiem należy, aby Izba przystała na przyjęcie ich *en bloc*, według uchwał pierwszéj Izby, jak sobie tego życzą niektóre frakcye. Zapewne i do obrad nad wnioskami frakcyi katolickiéj i polskiéj nie będzie czasu; przynajmniéj nieprzyjdzie do nich jak na samym końcu sesyi, co nigdy niezapowiada dobrego skutku dla wniesionego przedmiotu.

W bieżącym tygodniu N. Pan odbywa lustracyą stojącego tu garnizonu, najprzód kawaleryi, potém piechoty, nakoniec artyleryi. Takaż sama odbędzie się w następnym tygodniu w Potsdamie. Jest to także czas, w którym nowi popisowi wstępują do wojska, i rozpoczyna się codzienna mustra. — Rząd ma zamiar mianować i powołać do stałego urzędowania czterech kandydatów teologii dla ludności protestanckiéj w Księstwie, która żyje w rozproszeniu lub pojedynczo, nie mając stałéj parafii i pozbawioną jest duchownéj pomocy. — Ojciec jednego z świeżo aresztowanych, kolektor loteryjny Lewy, dowiedziawszy się o uwięzieniu syna, ruszony został apopleksyą i umarł.

Żadna z gazet niemieckich nie robi tak bezwstydnego nadużycia z korespondencyj „Czasu", jak gazeta hamburska, wychodząca pod nazwą „Hamburger Nachrichten." Nie cytując źródła bierze to ten, to ów artykuł z Czasu, daje mu trochę odmienną formę lub zostawia niezmieniony, datuje go to z Petersburga, to z Konstantynopola, to z innego jakiego miejsca, i puszcza w świat jako własną korespondencyą. Tak zrobiła z moją korespondencyą z zeszłego tygodnia, w któréj pisałem o usposobieniu w Królestwie Polskiém opinii w obec projektu dającego Prusom ziemie polskie w przypadku podziału Turcyi. Rzeczona gazeta utworzyła z mego listu oryginalną korespondencyą i datowała ją z Warszawy. — Przy téj okazyi prosiłbym także szanowną redakcyą Gazety poznańskiéj, aby wyjmując z Czasu moje korespondencye tak je przynajmniéj obcinała, aby sens i związek myśli na tém niecierpiał. Szanowna redakcya Gazety poznańskiéj przyzna, że i to autorowi korespondencyi nie bardzo miło, gdy przed publicznością stawa z pobałamuconą myślą.

Paryż 31 marca.

Czytaliście w wczorajszym *Monitorze* dekret, opisujący liberyą cesarską, i zakazujący prywatnym jej używania. Dekret ten wywołało ukazanie się na Longchamps panny Rachel w pojeździe cesarskim, którego użyczył jej uprzejmie tego dnia ks. Napoleon.

Dzień wielkanocny sprowadził do kościołów tłumy pobożnych. Do wielu z nich niemożna się było dostać, pomimo, że porządek w nich utrzymywali sierżanci miejscy i gwardziści municypalni (gardes de Paris). Cesarstwo słuchali tego dnia w Tulieryach mszy śpiewanéj, z muzyką Cherubiniego. Za otrzymanym biletem dostałem się do kaplicy Tulieryjskiéj. Cesarstwo siedzieli na galeryi obok siebie. Cesarz był w mundurze, cesarzowa była bez kapelusza i ubrana z hiszpańska. Bladość i brak wyrazu jej twarzy uderzały wszystkich. Publiczności było dużo. W parę godzin potém, cały niemal Paryż wyruszył do lasku bulońskiego. Pojazdy ciągnęły się w cztery szeregi. Był to wspanialszy dzień niż w Longchamps. Wieczorem był obiad u ks. Murata i mały wieczór u cesarstwa. Na cesarskim wieczorze, złożonym ze stu osób, po śpiewkach Levassora, goście trochę tańczyli. Cesarzowa nie walcowała. Lekarze nie tracą nadziei że jest w ciąży. Dyplomacya spostrzegła się, że cesarstwo otaczają szczególną grzecznością a nawet zażyłością markiza de Valdegamas, p. Rogier i ks. Poniatowskiego.

Nazajutrz cesarz przyjął dwie deputacye angielskie, jednę od kupców przynoszących życzenia pokoju, a drugą od towarzystwa pracującego nad ułatwieniem komunikacyi przez między-morze Panama. Na mowy angielskie cesarz odpowiedział w kilku słowach, okazujących mocną wolę utrzymania pokoju. Wieczorem cesarstwo udali się na bal Ciała prawodawczego. Bal ten był prawdziwie świetny, bo niebył zbyt liczny, i zaproszeni niemieli już, jak na balu senackim, ubiorów najętych. Ubiory były złożone z prawdziwych mundurów i z fraków, którym dano tego wieczora gościnność. Deputowani niemieli krótkich spodni lecz długie, białe i ze złotym lampasem. Cesarz zwyczajem swoim był w krótkich spodniach i pończochach. Toż senatorowie i urzędnicy dworscy. Bal będzie kosztował każdego deputowanego 500 fr., które rząd wynagrodzi deputowanym przeciągnięciem obrad Ciała prawodawczego o pół miesiąca. Deputowani biorą miesięcznie 2500 fr., czyli 1250 fr. na półmiesiąca, wypadnie zatém, że każdy z nich zyska na balu 750 fr.

Przygotowania do koronacyi, które miano robić w Notre Dame, zostały nagle wstrzymane. Zdaje się, że koronacya odbędzie się dopiéro w sierpniu. Cesarz postanowił uzbroić się w cierpliwość. Ma on jeszcze nadzieję sprowadzenia Papieża do Paryża. Przeciw przyjazdowi Papieża jest kardynał Antonelli, ale za przyjazdem jest liberalny kardynał kapucyn Recanati. Ostatni ma wywierać wielki wpływ na konklawie, i jeżeli przemoże, zastąpi zapewne kardynała Antonellego, pro-sekretarza papiezkiego. List który wczoraj odebrałem z Rzymu, wystawia sprawę Ludwika Veuillot jak najlepiéj, a sprawę arcybiskupa paryskiego jak najgorzéj. Taka ma panować w téj sprawie opinia wyższych sfer kleru rzymskiego.

Aby zmniejszyć nadal popłochy giełdowe, tak niedorzeczne w Paryżu, rząd zakazał ranną i wieczorną kulisę która się zgromadzała w Casino Paganini przy ulicy Chaussée d'Antin. Krok rządowy jest słuszny, naprzód dlatego, że ukraca nieco szulerstwo, a powtóre że zmniejsza liczbę spekulantów. W porównaniu z Londynem, Paryż będzie miał jeszcze za wiele szulerów i spekulantów, ale zmniejszenie będzie znaczne. Trzebaby tylko, aby rząd mógł istotnie zakazać ranną i wieczorną kulisę, a to jest rzecz arcy-trudna do wykonania. Już rząd rozpędzał kilka razy kulisę, a zawsze napróżno. W braku lokalu lub stanowczego miejsca schadzki, kulisiści robili negocyacye przechadzając się po bulwarach. Giełda wczoraj trochę spadła. Mówią, że spadek zrobili rozgniewani kulisiści, rozsiewając alarmujące nowiny o sprawie tureckiéj i spiskach wewnętrznych. Co do spisków, nic twierdzić nieśmiem, skoro spisek odkryty został nawet w Berlinie, ale to wam zapewnić mogę, że Francya jest może najłatwiejszą do długiego okiełzania. Poddana pod administracyą centralną posuniętą do ostatniego kresu ostateczności, dozierana przez szeroko rozgałęzioną policyą, do któréj niebraknie nigdy ludzi we Francyi, Francya chociażby sobie tego życzyła, niczego dokonać niepotrafi, bez jakiego nadzwyczajnego zdarzenia. Rojaliści opuściwszy ręce, przestają na odmawianiu przysięgi, a republikanie ograniczają się na przechwałkach i manifestacyach, które policya przytłumia za pomocą internatu i transportacyi.

Co do sprawy tureckiéj, sprawa ta mogłaby niepokoić publiczność, bo Francya odgrywa w niéj niebardzo zaszczytną rolę, ale ufność w pokój jest tak wielka, że nikt w wojnę niewierzy. Zdaje się jednakże, że cesarz uczuł sprawę turecką najmocniéj z całéj Francyi, mocniéj nawet niż jego ministrowie, że na radzie ministrów przemawiał z uniesieniem o honorze i godności Francyi, i że nietylko nakazał wypłynąć flocie francuzkiéj, ale nadto nakazał ją wzmocnić trzema okrętami liniowemi. Flota francuzka już wypłynęła z Tulonu, p. de Lacour także wyjechał. Flota angielska czeka jeszcze w Malcie, ale zapewne za flotą francuzką wypłynie. Czeka ona jednego okrętu i dwóch fregat, które mają ją wzmocnić i zrównać z flotą francuzką. Anglicy lękając się jakich wypadków, nie ograniczają się na dwóch eskadrach kaletańskich, krążących około Portsmouth i ujść Tamizy, mają oni zamiar utworzenia trzeciéj eskadry, która ma krążyć około Plymouth. Tak z upragnieniem oczekiwany parowiec *Egyptus*, niemógł dla złego czasu przybyć do Marsylii, lecz zawinął do Ciotat. W chwili w któréj piszę, listy które przywiózł ze wschodu, jeszcze niezostały rozdane w Paryżu. Zresztą, według depeszy telegraficznéj, przywiezione przez niego wiadomości są już mniéj więcéj znajome. *La Presse* doniosła wczoraj, że jenerał Kurakin przybył do Paryża z nowym listem cesarza Mikołaja. Książe Kurakin niejest jenerałem lecz *attaché* ambasady rossyjskiéj w Paryżu. Bardzo jednak być może, że przywiózł list i przygotować się trzeba, że dzisiaj najważniejsze kwestye dyplomatyczne będą się toczyć drogą potoczną, poza okiem dyskutnéj z urzędu a niedyskutnéj w czynie dyplomacyi. Ważném jest, że cesarz Francuzów jest dziś środkiem, około którego krążą najrozmaitsze projekta, i że stara się o jego współdziałanie tak stały ląd jak Anglia. Na tak wygodném polu, cesarz Francuzów może czekać i wybrać dogodną chwilę działania. Osoby poważne skłaniają się jeszcze do mniemania, że cesarz stoi w gruncie na stronie stałego lądu, i że kiedyś przeciw Anglii wystąpi.

Mamy ciągle pogodę, ale pogodę cieplejszą. Zdaje się, że nareszcie upragniona wiosna zawita i rozwinie marcowy kasztan tulieryjski, który tego roku omylił oczekiwanie flanerów paryskich. Od południa do godziny trzeciéj, *la petite provence* w Tulieryach była dzisiaj zapełniona starcami i dziećmi grzejącemi się na słońcu. I cesarz przechadzał się przez chwilę po parterze tulieryjskim. Onegdaj był z cesarzową w ogrodzie botanicznym. Dnia 4 kwietnia (?) będzie on inaugurował uroczyście grób Napoleona w Inwalidach, który nareszcie został ukończony. Cesarz ma żałować, że zbyt awansowane prace około tego grobu, niepozwoliły mu przenieść ciała Napoleona I. do kościoła St. Denis, co podniosłoby familią Napoleońską do rzeczywistéj dynastyi. W lipcu, tj. przed koronacyą, ma on odbyć rewią armii pod St. Omer. Już nad urządzeniem obozu inżynierya pracuje. Zapewniają, że cesarz przyczynił się głównie do uwolnienia małżonków Madiai. Deputacya towarzystwa ewangelicznego londyńskiego ma udać się po nich do Marsylii i wziąść ich z sobą do Anglii. P. de la Rochejacquelein robi propagandę Napoleońską, wywdzięczając się za grzeczności, które od dworu odbiera. W tych dniach sprowadził jednego chłopa wandejskiego i przedstawił go w Tulieryach jako zwiastuna nowéj ery i wierności wieśniactwa. P. de la Rochejacquelein, dawniéj niezmęczony flaner paryski, niepokazuje się dzisiaj na ulicach. Jego proces wytoczony w Brukselli przeciw dziennikowi *Nation*, zawiódł oczekiwania publiczności paryskiéj W liście napisanym do adwokata, p. de la Rochejacquelein chce tylko bronić swego życia prywatnego, i odmawia trybunałom belgijskim prawa dotykania jego życia publicznego.

Dnia 25go t. m. odbył się pogrzeb pułkownika Józefa Broniewskiego, zmarłego w Batignolles. Licznie zebrani rodacy odprowadzili zwłoki tego szanownego męża na cmentarz Montmartre.

Polacy obchodzili Wielkanoc zwyczajem narodowym. Święcone było w hôtel Lambert, w klubie, u księdza unickiego Terleckiego, u hr. Branickiéj, w szkole batiniolskiéj i u jednego literata z czasów Księstwa Warszawskiego, obecnie chorego w Auteuil. Ostatnie święcone miało być najweselsze, bo było improwizowane uprzejmie. Każdy rodak przyniósł z sobą święcone, na intencyą chorego gospodarza. Święcone u hr. Branickiéj miało charakter mniéj prywatny i wyłączny. Obok kilkudziesięciu Polaków, powiększéj części podróżnych, znajdowały się na niém osoby różnych narodowości. Z Francuzów był książe Napoleon, książe Canino, p. de Lagrenée, były ambasador, p. Leon Faucher itd.

Przegląd Polityczny.

Pruski *Staats-Anzeiger* ogłosił rozporządzenie ułatwiające handel między Związkiem celnym i Związkiem podatkowym, a które po koniec r. b. obowiązywać będzie. Układy na konferencyach celnych mają być w przyszłym tygodniu ukończone.

Aresztowania i rewizye domowe nieograniczyły się na samym Berlinie, po wielu miastach prowincyonalnych i innych niemieckich przedsiębrane również były, mianowicie znaczną ilość broni z arsenałów berlińskich znaleziono w Rostoku stolicy Meklemburgii. Policya dochodzić będzie surowo posiadania broni i dla tego wiele ukrywanéj dotąd w Berlinie, znaleść teraz można podrzucanéj po ulicach i pustych miejscach. W Bremie nieustają aresztowania z powodu udziału w tajemnych klubach. W Frankfurcie n. M. policya zajęta dochodzeniem autorów listów z pogróżkami, które otrzymali w tych dniach tak urzędnicy jak i prywatne osoby. *Gazeta Wezerska* utrzymuje, że najwięcéj zadziwiło znalezienie w Berlinie dwóch rac kongrewskich zrobionych wedle modelu znanego wyłącznie w pruskim arsenale.

— Rząd sardyński wysyła emigrantów swoim kosztem do Ameryki; korweta „San Giovanni" odpłynęła ostatnich dni marca z 82 wychodźcami, których rząd swoim kosztem żywi i na miejscu każdego z nich w 70 fr. zaopatrzy.

— Korespondent nasz wiedeński zwraca uwagę na artykuł piorunujący *Lloyda* o Anglii, w którym tenże przepowiada upadek tego państwa pod naciskiem reform i przewagą Izby niższéj; nazajutrz *Lloyd* przyniósł wszakże artykuł łagodzący wczorajsze groźby. Obu tych artykułów niepodobna nam podać, zwłaszcza, że pierwszego rozumowania namiętne rozbiły się o zimną krew drugiego. Wspominamy tu wszakże o tém dla uzupełnienia listu naszego z Wiednia.

— *Gazeta Tryestska* donosi, że odebrała listy z Sycylii z 16go marca, które niewzmiankują nic o powstaniu w Palermo i dla tego poczytuje ona takowe za bajeczne.

— Z Francyi niewiele mamy do doniesienia. Dzienniki zajmują się dyskussyami nad otwartą kwestyą zniesienia cywilnego małżeństwa, daléj przyjęciem deputacyj angielskiego handlu, zajściami między Szwajcaryą i Austryą, i sprawą lombardzkich wychodźców, nakoniec niewyczerpaną kwestyą wschodnią. Faktów wszakże nowych, żadnych w nich nieznajdujemy.

Wiadomości nadeszłe ze Stambułu przez Marsylią sięgają do d. 15go marca. Niezawierają wszakże nic nowego o missyi księcia Menżykowa ani o treści rossyjskiego ultimatum. Według *Débatów* wymagania Rossyi nie są tak przesadzone, jak zrazu sądzono, ale jednak nierównie są ważniejsze, aniżeli sądzą angielskie dzienniki, a mianowicie *Times*. Prócz protektoratu nad grobem ś. i odwołania firmanu wydanego na korzyść łacinników, Rossya domaga się również wyłącznéj opieki nad wyznawcami greckiéj religii w Turcyi. Pewne wrażenie sprawił w Stambule odjazd kilku oficerów z księciem Menżykowem przybyłych, a którzy udali się w rozmaite strony tureckiego państwa.

— Jeżli mamy wierzyć torysowskiemu dziennikowi *Morning Herald*, to w dzisiejszym gabinecie hrabiego Aberdeen, podzielone są zdania w każdéj kwestyi żywotnéj. Największe zaś rozdwojenie ma być w kwestyi podatku od dochodów i w kwestyi wschodniéj. *Herald* obwinia postępowanie gabinetu w téj ostatniéj sprawie, o brak odwagi. Rząd angielski, pisze ten dziennik, obowiązany

jest wszelką zaczepkę przeciw Turcyi tak samo odpierać jak żeby szło o zaczepkę przeciw Anglii i Europie. Gdy Turcya była u szczytu potęgi i groziła zachodowi, wtedy dawała się usprawiedliwić krzyżowa przeciwko niéj wojna; ale podupadłą na siłach Turcyą, wspierać powinna cała Europa.

W Gaz. wiedeńskiéj z d. 3 b. m. znajdujemy następujący adres Senatu akademickiego w Krakowie wystosowany do J. C. K. Mości z okazyi szczęśliwego uratowania.

„N. Panie! Niesłychana rzecz usiłowaną była. Język nasz nie ma wyrazu na oznaczenie téj zbrodni, tak jak Ateny nie miały prawa na podobną bo nigdy nieprzewidywaną. Przeklęty czyn ten mógł tylko wyjść z najgłębszéj przepaści serca, które się Boga wyrzekło. Dzieło to ciemności tém większem przejęło nas przerażeniem, iż zadaniem naszego życia jest wykonanie słowa bożego: niech światło stanie się. Ale jako promień przeznaczony do przyświecania na drodze naszego żywota, jako rękojmia boskiej Opatrzności, iż W. C. Mość wybrany jesteś byś przygotował najwyższe szczęście ludom Austryi, objawił się nam cud ocalenia; powtórny dar Niebios mądrego i potężnego Monarchy w dniach burzą groźnych. Odważamy się z tym wyrazem naszych uczuć zbliżyć się do stóp tronu od Boga strzeżonego, i za najszczytniejsze powołanie nasze poczytywać będziem, aby powierzoną kierunkowi naszemu młodzież przejąć dążnością stwierdzania zawsze czynem słów swoich, jeżeli przy każdéj prośbie zanoszonéj do Dawcy wszystkiego dobrego, dokładać będzie z głębi serca płynącą modlitwę: Boże zachowaj naszego Cesarza! W imieniu wiernego najpoddaniejszego Uniwersytetu Krakowskiego, Kurator i Senat akademicki.“

Wiedeń 3 kwietnia. NPan nadał fmp. bar. Salaba pełniącemu służbę przy arcyksięciu Wilhelmie, tudzież prezydentowi sądu wyższego w Peszcie hr. Janowi Czyraki godność tajnych radców.

— *Kor. austr.* pisze: J. C. K. Apost. Mość raczył najłaskawiéj polecić, aby na wszystkie adresa i podania na piśmie przesyłane z okazyi zamachu, będące wyrazem przywiązania, wierności i uległości do osoby NPana i tronu, udzielaną była na właściwéj drodze odpowiedź, iż takowe do wiadomości N. Pana podane zostały i przyjęte były z uznaniem i zadowoleniem.

— *Kor. austr.* pisze: Na nowo pojawiające się wieści, a które jako korespondencye przechodzą następnie do poważnych nawet dzienników, głoszą że baron Kübeck ma zamiar złożyć godność prezydenta Rady państwa. Jesteśmy w stanie z przyjemnością zapewnić, że nikt z dobrze rzeczy świadomych wiary temu nie daje, zwłaszcza, że niemasz tu żadnego powodu albowiem p. baron tak dziś jak przedtem cieszy się swojém wysokiem stanowiskiem z zupełnem zaufaniem swojego Cesarza i Pana.

— Mianowany świeżo księciem arcybiskupem wiedeńskim, książe biskup Sekawski Józef Otmar Rauscher jest rodem wiedeńczyk, syn c. k. radcy rządowego. Urodził się on 1797 r. i ukończywszy w r. 1823 nauki teologiczne i prawne na uniwersytecie wiedeńskim, wyświęcony został na księdza; następnie był proboszczem w Hütteldorf pod Wiedniem, potem profesorem dziejów kościelnych i prawa kanonicznego w liceum salzburgskiem, a wreszcie dyrektorem c. k. akademii wschodniéj w Wiedniu i zarazem opatem infułowanym w Monostra pod Komornem, skąd przeniesiony został na biskupstwo Sekau. Jest on 7m z kolei arcybiskupem wiedeńskim (od r. 1716) a 32 biskupem tejże dyecezyi.

— Na mocy wyroku szegedyńskiego ambulansowego sądu doraźnego wojskowego, rozstrzelano w Czongradzie d. 19 marca następujące indywidua za przechowywanie rozbójników: Michał Saghi, Andrzéj Kowacz, Jerzy Fekete, Wojciech Fekete, Władysław Tury Kiss, Paweł Saringer, Marcin Kohaczy, Janusz Rekasy Nagy, rolnicy i pastuchy i Jerzy Trungel karczmarz.

— Zarząd cywilno wojskowy wyznaczył nagrodę 10,000 złr. monety konwencyjnej za dostawę znanego i z rewolucyjną partyą Kossutha skojarzonego rozbójnika Rozsa Sandor. Nagrodę tę otrzyma, kto sam lub w związku z innemi osobami przez własną czynność lub niezawodne wskazanie uskuteczni schwytanie i dostawę pomienionego rozbójnika. Wtedy nawet, gdy chwytający go, dla własnéj obrony lub przy ściganiu zabił Rozsę Sandora, nagroda doręczoną mu będzie. Rozsa Sandor liczy lat 40—42, jest niski, silny i krępy, włosy ciemne, wzrok ponury, i nosi wąsy i bokobrody.

— Oprócz Cezara Bezard, skazane zostały następujące jeszcze osoby wyrokiem sądu wojennego wiedeńskiego na d. 31 marca za udział w zbrodni zdrady głównéj; a mianowicie:

Karol Szabolay 27 lat, ekonom, wszedł w stosunki z Kasprem Noszlopym straconym d. 3 lutego r. b, w Peszcie i umawiał się z nim względem prowadzenia wojny gerillasów i porozumiewania się z Kossutem, a lubo inkwizyt zapierał udziału w urządzaniu tych korpusów, wszakże zeznał, iż z zamiarem nie doniósł o rewolucyjnych przygotowaniach Noszlopego.

Józef Krivatsy ze Spiża, 31 lat, dzierżawca, w czasie rewolucyi podpułk. artyleryi był w porozumieniu ze skazanym Juhbalem i Mayem, wiedział o planach rewolucyi i miał być pomocny Mayowi w ubieżeniu twierdzy Komorna.

Karol Bobory 45 lat, proboszcz katolicki przechowywał w swoim domu przywódcę powstania Makha i skazanych późniéj Andrasffyi Figyelmessy, Makha wspierał pieniędzmi, porozumiewał się z emisaryuszami w domu Zuzanny Messlenyi, gdzie były schadzki stronników Kossutha i wielu z nich przechowywał u siebie; wreszcie zaniechał donieść o wiadomych mu planach rewolucyi.

Daniel Czanyi 33 lat, były major węgierski potem profesor matematyki i fizyki w głównéj szkole w Debreczynie, przechowywał Makha i Andrasffego i wiedział o planach rewolucyjnych, a zarazem był jednym z głównych ajentów nad Cissą.

Jerzy Illes 28 lat dyurnista policyi w Peszcie wydawał i podrabiał pasporta dla emisaryuszów, starał się jednego z urzędników policyi peszteńskiéj zjednać dla sprawy rewolucyi i w chwili chwytania Andrasffego ukrył go u siebie.

Władysław Markus 33 lat, dawniéj adjunkt rachunkowy w komisyi umundurowania, a potem dyurnista policyjny w Peszcie również jak poprzedni wydawał fałszywe pasporta i planom rewolucyjnym był pomocny.

Karolina Lazar 38 lat, nauczycielka, pomagała rewolucyonistom i o zamiarach ich wiedziała.

Oprócz Cezara Bezard skazanego na śmierć i straconego w d. 31 marca, skazani zostali jeszcze na szubienicę Szabolay i Krivatsy, zaś Bobory na 15 lat, Czanyi na 12 lat twierdzy w kajdanach, Illes na 10 lat, a Markus na 8 lat robót przy szańcach w ciężkich kajdanach. Ze względu jednak na słabe ich zdrowie, dozwolono im lekkich kajdan. Karolina Lazar dla braku prawnych dowodów uwolniona. Z uwagi jednak na okazany żal i przyznanie się tudzież mniejszy stopień udziału w zbrodniczych zamiarach Noszlopego, kara śmierci zamienioną została w drodze łaski u Szabolaya na 20 lat u Krivatsego na 10 lat robót przy szańcach w lekkich żelazach, a kara innych inkwizytów utrzymaną została.

W. Księstwo Poznańskie.

N. Pan raczył zamianować dotychczasowego wyższego nauczyciela i inspektora przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu Dra Milewskiego, dyrektorem gimnazyum w Trzemesznie. (G. P.)

— Pan Stefański i spółka podali, jak powiada *Gazeta Wrocławska* wniosek do rządu o koncesyą zaprowadzenia żeglugi parowéj na rzece Warcie. W prowincyi naszéj zanosi się więc na większy ruch, w skutek zaprowadzonych nowych linii dróg bądź zwirowych, bądź kolejowych. Obok tych jeszcze droga przyśpieszona ma być otwartą.

Francya.

Paryż 30 marca. Wczoraj, Cesarz przyjmował deputacyą kupców angielskich, którzy złożyli mu adres wyrażający przyjazne usposobienie Anglii dla Francyi. Na przemowę deputacyi, którą tu pomijamy, Cesarz odpowiedział po angielsku w następnych wyrazach:

„Nadzwyczaj jestem wzruszony tą manifestacyą. Utwierdza ona mię w zaufaniu jakie pokładałem zawsze w zdrowym rozsądku angielskiego narodu. W czasie mojego długiego w Anglii pobytu, podziwiałem wolność, jakiéj kraj ten używa, dzięki doskonałości swoich instytucyj. Przez chwilę wszakże, obawiałem się w roku zeszłym, aby opinia Anglii nie została obałamucona, co do rzeczywistego stanu Francyi i jéj uczuć względem W. Brytanii. Ale nie długo daje się omamiać dobra wiara wielkiego ludu, a krok jaki dzisiaj panowie czynicie, jest tego świetnym dowodem. Od chwili jak jestem u władzy, usiłowania moje zmierzają nieustannie do rozwinięcia pomyślności Francyi. Znam jéj potrzeby i interesa; są one te same co i wszystkich innych cywilizowanych narodów. Jak wy, panowie, tak i ja pragnę pokoju, i aby go ustalić, chcę, jak wy, wzmocnić węzły łączące dwa sąsiednie kraje.“

Adres, który deputacya rzeczona wręczyła Cesarzowi, spisany jest na arkuszu pargaminowym 92 stóp długim, i przez 4,500 londyńskich kupców i innych mieszkańców podpisanym.

Dzisiaj przyjmował Cesarz inną deputacyą angielską, która złożyła J. C. Mości projekt przekopania kanału przez międzymorze Panama, łączące południową Amerykę z północną, a zatem połączenia najkrótszą drogą dwóch Oceanów. Odległość dwóch przeciwległych portów, mających być połączonemi nie wynosi więcéj nad 15 godzin drogi. Kanał ten ma miéć 160 stóp szerokości i 30 stóp głębokości. Cesarz oświadczył całe swoje współczucie dla tego wielkiego przedsięwzięcia.

— Większa część dzisiejszych dzienników zajmuje się dzisiaj przyjęciem wspomnionéj deputacyi w Tuileryach. Rządowe organa zachwycone są tym hołdem oddanym przez świat przemysłowy angielski Cesarzowi Francuzów. *Siècle* podziela tym razem uczucia oficyalnego dziennikarstwa. Szczególniéj zaś cieszy go mowa Cesarza, który „podziwiając wolność sąsiedniego kraju, przywróci ją zapewne nie długo własnemu.“ Przeciwnie legitymistyczne dzienniki krytykują wczorajszą manifestacyą. *Union* zwraca uwagę, że deputacya nie została przedstawioną przez angielskiego posła i że żaden nawet urzędnik poselstwa nie znajdował się przy téj prezentacyi. *Constitutionnel* korzysta z téj sposobności, aby protestować przeciwko postępowaniu angielskiego dziennikarstwa i jego ciągłym zaczepkom rządu cesarskiego. „Cesarz i Francya“ pisze *Constitutionnel* stali się oboje przedmiotem demonstracyi ze strony angielskiego przemysłu, która zarówno dotyka panującego jak i kraju całego; i uderzającym jest dowodem naszego moralnego na świat wpływu. Dowodzi ona również szacunku i współczucia prawdziwego ludu W. Brytanii dla Francyi i Napoleona III; i jest najlepszą odpowiedzią na nieprzyjazne artykuły angielskich dzienników, i ich równie niesprawiedliwe jak namiętne zaczepki przeciwko cesarskiemu rządowi; jest ona wreszcie najlepszą rękojmią jedności Francyi i Anglii we wszystkich wielkich kwestyach, od których pokój i cywilizacya świata zależą.“

— Czytamy w *Patrie:* „Niektóre dzienniki doniosły, że angielska eskadra wschodnia, mająca swoją główną stacyą w Malcie, zostaje powiększona, i podały nazwiska okrętów, które się do niéj przyłączyć mają. Środek ten wszakże, niema szczególnego znaczenia, i nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, że co rok o tym czasie eskadra rzeczona, która na wiosnę różne odbywa ćwiczenia, bywa w tym samym stosunku powiększaną i kompletowaną wedle regulaminu angielskiéj admiralicyi.“

Inne dzienniki utrzymują, że celem powiększenia wspomnionéj eskadry jest zrównoważenie jéj siły z siłą floty francuzkiéj morza Śródziemnego, i twierdzenie to więcéj jest prawdopodobne.

— W sprawie „korespondentów“ zapadła nakoniec uchwała, na mocy któréj pięciu z nich oddanych zostaje pod sąd policyi poprawczéj, jako obwinionych o tajne stowarzyszenia. Tymi są pp. hr. Coëtlogon i Virmaître b. redaktorowie dziennika *Corsaire*, p. de Planhol b. redaktor *Gazette de France* i p. Anatol de Coëtlogon literat, bawiący w Belgii, nakoniec dr. Flandin brat adwokata jeneralnego tegoż imienia. Pierwsi czteréj należą do stronnictwa legitymistycznego, ostatni jest republikaninem. Prócz tego, książe de Rovigo b. redaktor *Corsaire* i p. de la Pierre b. redaktor *Gazette de France* obwinieni są o rozrzucanie druków bez upoważnienia właściwéj władzy.

Inni, a między nimi p. Tański redaktor *Débatów*, Pagès Duport redaktor *Union* i p. de Saint-Priest syn jenerała, zostali z pod śledztwa uwolnieni i za niewinnych uznani.

Rossya.

Dnia 29 stycznia, Jen. adj. książe Bariatyński, skoncentrowawszy pod warownią Kurynską, główne siły oddziału Czeczeńskiego, składające się z 11tu batalionów, 8miu secin kozaków, 2ch secin milicyi, 2ch dywizyonów dragonów, 12tu dział bateryjnych i tyluż lekkich, z oddziałami saperów i tyralierów, przystąpił do otworzenia przerębu ku pasmu Kaczkałykowskiemu.

Dnia 6 lutego, zajęty został przekop Chob-Szawdon, zkąd aż do Miczyka, miejscowość była dogodną działaniom wojsk wszelkiego rodzaju.

Cała jazda oddziału, wsparta jednym batalionem piechoty, pod wodzą jen. majora Bakłanowa, skierowaną była przeciw nieprzyjaciela, który był wzmocnił przeprawę przez rzekę Miczik, powyżéj jéj biegu; zatrwożeni górale zaczęli ściągać się, dla obrony jednego zagrożonego punktu, lecz tymczasem cała piechota oddziału, ruszona ku wąwozowi Hassanwinskiemu, zajęła bez wystrzału dogodną pozycyę na wzgórzu Chob-Szawdon.

Tym sposobem otwarty nam został nowy, wolny przystęp do rzeki Miczyki i do żyznych równin wielkiéj Czeczni. Ważny ten skutek kosztował tylko dwóch żołnierzy ranionych. Teraz odbywa się przerębywanie lasu przez wąwóz Hassanwiński.
(Gaz. W.)

Turcya.

Koresp. Austryac. donosi ze Stambułu 21 marca. Książe Menżykow bawi tu jeszcze ciągle i traktuje bez przerwy z ministrami Porty. Powszechném zdaniem, sprawa miejsc świętych stanowi właściwy punkt zahaczenia tych układów, które będąc prowadzone przez nadzwyczajnego pełnomocnika cesarsko-rosyjskiego w sposób oględny i godzący, dozwalają przypuszczać, że książe nie podał bynajmniéj właściwego ultimatum, ale postawił jedynie pewne sformułowane żądania, zostawiwszy wreszcie wolne pole układom. Domysł ten nabiera tém większéj pewności,

jeśli się weźmie na uwagę, że kwestya grobu świętego właściwie z natury swojéj i swojego zetknięcia się z szczególnemi interesami Francyi, stoi na przedzie. W obec stanowczego i nieugiętego wystąpienia ces. ros. gabinetu, trudno przyjdzie uniknąć starcia się z gabinetem francuzkim, a bieg wypadków jasno dowodzi, że bynajmniéj wysoki dwór petersburgski nie ma go zamiaru wywoływać. Niechaj przeto zachód przerażony mocno pierwszemi o tutejszych wypadkach wiadomościami w nieoznaczonéj formie podanemi, uspokoi się nareszcie! Pokój powszechny tem mniéj będzie zagrożony albo nawet zaburzony, iż sprawa pomieniona wprowadzoną została w koléj spokojnych i regularnych układów, które za przybyciem spodziewanych tu codziennie posłów angielskiego i francuzkiego ożywią się jeszcze więcéj i zapewne przyśpieszonemi będą.

Co się tyczy kwestyi bankowéj, téj prawdziwie żywotnéj kwestyi turecko-europejskiego handlu, już nastąpiło jéj załatwienie. Sułtan udzielił swojéj sankcyi projektowi zachodnich kapitalistów, którzy pomoc swoją w téj mierze ofiarowali.

Jutro to jest dnia 22 marca Mustafa-Effendi adjutant Sułtana udaje się do Wiednia w nadzwyczajnéj misyi.

— Selim-bej komendant Antivari oddalony został z urzędu swojego przez Omera-paszę z powodu błędów taktyki jakich się dopuścił w potyczce pod Godinie. Co się tyczy więźniów Grahowskich, Omer-pasza nie wypełnił dotąd przyrzeczenia swego i nie wypuścił ich na wolność. Zakładnicy z Piperi i Biełopawlewicz są uwolnieni, kilku z nich wszakże pędzono z skrępowanemi rękami i chorych, i ci ulegli cierpieniom swoim. Izmaił-pasza otrzymał nową depeszę w interesie uwięzionych Grahowian wzywającą go do ich wypuszczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 5 kwietnia. Brak czasu i miejsca nie dozwolił nam zdać obszerniéj sprawy z przedstawienia sobotniego w teatrze, i kazał poprzestać na pobieżnéj wzmiance. A lubo zakres „Kroniki“ nie jest również wyłącznie „sztuce“ poświęcony, ale raczéj dowolnemu zbiorowi rozmaitych wiadomości dziennych a leżących po za obrębem politycznéj części dziennika; wszakże niejakie *osobiste* względy nakazują nam mówić o przedstawieniu amatorskiém nie w feuilletonie *Czasu*, głównie zaś, iż sprawozdania nasze o teatrze zwykliśmy byli umieszczać w „Kronice“ dopóki nie zaszły okoliczności, które skłoniły nas do zrzeczenia się nateraz wszelkich o teatrze artykułów.

Po tém krótkiém przemówieniu *pro domo sua*, przystępujemy do rzeczy, tojest, do przedstawienia amatorskiego w sobotę. Zapowiedziane od dawna, wyglądane z natężoném oczekiwaniem, zdawałoby się, iż było owocem długiéj i mozolnéj pracy, głębokich studyów dramatycznych i przygotowań wyczerpujących; gdy tymczasem zmiana wyboru sztuk i osób grających, uczyniły je dziełem dni kilku. I tym to okolicznościom przypisać trzeba niektóre ustérki w przedstawieniu nieodzownym będące skutkiem pospiechu.

Przechodząc do szczegółów, wyznajemy naprzód, że niezbyt szczęśliwym wydał nam się dobór pierwszéj sztuki „Narzeczone“ która łącząc w sobie wielkie trudności przedstawienia, z powodu, iż akcya opiera się na niezmiernie zużytém, a zawsze niezgrabném i na nieszczęście ciągle powtarzającém się podsłuchiwaniu; ani jednego charakteru nie wyprowadza na wierzch, a na odmalowanie jednéj chwili grymasów lub dąsów, aż potrójnych reprezentantów jéj wystawia. Trzeba było każdéj z trzech ról głównych tego tytułu sztuki, osobiście nadawać jeśli nie charakter, to przynajmniéj wybitny odrębnie odcień, aby w jedności stworzyć rozmaitość: i artystki improwizowane wzorowo wywiązały się z tego trudnego zadania. Mówimy zadania, wszakże nie było to zadaniem tych ról, ale raczéj podniesieniem ich nad własny zamiar autora komedyi, uzupełnieniem mimiczném niewyraźnie nacechowanych charakterów. Toż samo powiedzieć trzeba o trzech rolach kochanków, z tą wszakże różnicą, iż trzej owi bohatyrowie byli tylko jakoby gramatyczny przypisek, wyjaśniający tekst niewyraźny. Gdyby nam wolno było niewymienione na afiszu zacytować imiona, niewahalibyśmy się powiedzieć, iż mamy znakomite w mieście naszém artystki. Owa niedyletancka pewność jednéj, wychowanéj wprawdzie na scenie, wszakże nie na scenie teatralnéj, ale na scenie wielkiego świata; lękliwość drugiéj zdradzająca nie brak znajomości warunków sztuki dramatycznéj, ale nieśmiałość na tym publicznym popisie; żywość i niewymuszona swoboda trzeciéj utworzyły jak powiedzieliśmy rozmaitość w jednostajności ról ich. Czwarta rola damska, będąca niejako tajnym działaczem w tym słabym dramatycznym związku, nie dozwoliła podnieść kobiecości charakteru, ale gdyby nam wolno było téj strony dotknąć ze stanowiska celów, dalibyśmy jéj miano „poświęcenia“.

Z ról męskich trzej kochankowie jak „bracia marmurki“ jednakowo od autora odmalowani, w krótkiém swojém pojawieniu się na scenie, nie byli przecięż tak jednakowi, bo jeżeli jeden z nich swobodnie się znajdował tak jak go na ulicy lub w towarzystwie widziano, to za to dwaj drudzy odmienni od niego, różnili się i między sobą nawzajem, bo żaden z nich niechciał być sobą samym, a niemógł być roli swojéj przedstawicielem, bo ta rola była bez wybitnéj cechy i dozwalała zupełnéj swobody przybrania na się charakteru; więc téż każdy z tych dwóch, że ich tak nazwiemy, kochanków, stworzył sobie jakiś prawdziwie niestworzony charakter. Porównywując tę grę z grą odpowiednią trzech panien narzeczonych, zapytaliśmy się siebie, nie o to, dla czego kobiety lepiéj grają komedyę, ale o to, dla czego w szczuplejszém kole społeczeństwa zamknięte, lepiéj obserwować umieją, dla czego mniéj od mężczyzn używając swobody, więcéj zbliżone od nich są do natury. Nie zapuszczając się w te fizyologiczne badania, powiemy o ostatniéj a ważnéj roli w téj komedyi, o mniemanym pułkowniku, którego oddano z całą prawdą rzadkich dziś egzemplarzy, z całą wiernością historyczną, z całą konsekwencyą przybranego na chwilę charakteru.

W drugiéj komedyi „Zrzęda i Przekora“ bardzo korzystnie przerobiono wujów na ciotki. Nic doskonalszego nad spierające się z sobą stare siostry: myśl nader szczęśliwa i prawdziwszy obraz niż w oryginale Fredra. Jednodniowe artystki rozwinęły tu całe bogactwo darów dramatycznych i powszechne podziwienie obudziły. Takiéj wyrobionéj, pewnéj siebie i każdemu wyrażeniu odpowiedniéj a żywcem z natury branéj mimiki, nie ujrzy łatwo na teatrach. Biedna ofiara ich wzajemnéj zawiści i uporu „Zosia“, była rzeczywiście ową naiwną Zosią, gotową biedz po księdza, żeby czém prędzéj ślub dawał. I to skończona artystka, u któréj łzy i wesołość na zawołanie, tupnięcie nóżką i zaraz potém trwoga na pierwszy wyraz z ust opiekunki wyszły. Mniéj szczęśliwa gra, bo téż i nader niewdzięczna była rola kochanka. Najtrudniéj téż to prześliznąć się między Scyllą i Charybdą ról kochankowych, między sentymentalną ckliwością a zapałem namiętności. Zawsze tu tak bywa, że albo autor albo aktor przesadzi albo niedosadzi, bo trzeba, aby obaj zarówno byli mistrzami i obaj umieli zarówno znaleść się w warunkach położenia. Wreszcie inne uczucia, których człowiek doznaje często, ile razy stósunki lub okoliczności pewną stronę serca poruszą, nie są tyle niejasne co miłość, bo pomimo obczytania się w tysiącach tomów literatury miłosnéj, rzadkie to uczucie, ile razy się objawi, zawsze jest nowém, zawsze jeszcze niedokładnie opisaném. Tak jest w życiu rzeczywistém, ale na papierze lub na scenie widzi się nam, że wszystkie formy już w tym rodzaju wyczerpane, począwszy od Romea przysłuchującego się skowronkowi, aż do konwencyonalnych oświadczeń, i dla czytelnika lub słuchacza będą one zawsze znane, zużyte i niesmaczne jak wszystkie *loca communia*.

Nader licznie zebrana publiczność hucznemi oklaskami obsypywała wyborną grę amatorek, oceniając nie samo tylko poświęcenie się dla dobroczynnego celu, ale niemniéj artystyczną wartość przedstawienia. Wieczór ten urozmaicony jeszcze został dwoma obrazami z żywych osób. Pierwszy według Poussina przedstawiał: „Spotkanie Eleazara z Rebeką“, drugi zaś: „Księżna Chateauroux w odwiedzinach u wróżki“; kompozycya tamtego prostsza, a więcéj całość stanowiąca, tego nazbyt skomplikowana w układzie, zbyt na jednéj płaszczyznie roztoczona. Wszakże oba mile uderzały oko, zwłaszcza, że w skład ich wchodziły piękności, jakich może autorowie oryginałów nie mieli na zawołanie w modelach swoich; formy, których na *mannequinach* nie ujrzy, bo prawdziwém tchnące życiem; szaty wytworem swoim i kosztownością zostawiające daleko za sobą wszystkie draperye i świecidła teatralne.

Ciągnienie loteryi lwowskiéj 2 kwietnia: **49. 75. 38. 89. 80.** przyszłe ciągnienie 16 i 30 kwietnia 1853.

Ciągnienie loteryi wiedeńskiéj 2go kwietnia: **8. 55. 37. 60. 6.** przyszłe ciągnienia 13 i 27 kwietnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 2go do dnia 3go kwietnia: Kahlberg c. k. vice-prezydent we Lwowie, Józef Chrobak Dr. z Opawy. Trzecieski Franciszek z Jasła. Diering Teressa artyst. dram. z Lipska. Zaleska Antonina, Hammermeister Wilhelmina ze Lwowa.

Wyjechali: Smidowicz Franciszek do Witowic. Dzieduszycki Kazimierz hr. do Przeworska. Biegelmajer, Witorelli c. k. porucznik do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 31 marca. Targi angielskie jako w wielkim tygodniu były bezczynne; w tranzakcyach jednak postrzegano więcéj oporu ze strony sprzedających; a więcéj chęci i łatwości u kupców do postąpienia cen najwyższych. Opinia o bliskiéj poprawie handlu tym mocniéj ustala się, że niepamiętne w téj porze roku mrozy i śniegi wszelkie roboty w polu przerwały. Dokończenie więc zasiewów jest niepodobném. Z drugiéj strony codzienne ciepło w południe, a mrozy w nocy, na ziarno w ziemi wpływ niepomyślny wywrzeć mogą i muszą.

Wśród tak nadzwyczajnych zagrażających okoliczności stagnacya targów tylko zupełném zniknieniem spekulacyi daje się tłumaczyć, lecz przy spóźnionéj wiośnie i zwiększającéj się konsumcyi prawie przypuścić niepodobna aby taki stan rzeczy mógł dłużéj potrwać.

Cała flota zbożowa z morza Śródziemnego została rozsprzedaną a za małą liczbę płynących jeszcze ładunków wyższych cen domagano się.

W tygodniu dowieziono do Londynu.

	pszenicy	jęczmienia	owsa	żyta	groch bobu	mąki cent.
z kraju	7355	6482	11,886	„	1181	26,592
z zagranicy	9913	8890	4,150	4818	2620	14,496

Targi szkockie i irlandzkie głównie dla mrozów więcéj przedstawiały ożywienia; co się odbiło na wszystkich europejskich portowych placach, a szczególniéj we Francyi gdzie śniegi i mrozy cały porządek gospodarstwa i wegetacyj zmieszały.

Na gdańskim targu żadne ważniejsze tranzakcye nie miały miejsca a tylko żyto i pszenica z dowozu koleją żelazną lub saniami od 10 do 15 guldenów w małych partyach wyżéj otrzymały. Kupujący jednak niechętnie wchodzili w interessa, oczekując bardziéj zachęcających i stanowczych wiadomości z Anglii.

Po ciągłych i silnych mrozach od wczorajszego dnia mamy zupełną odwilż. Wody zamarzłe, ale sanna zaczyna się psuć.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. 202¾. Hamburg 3-mies. 45¼. Amsterdam 102. Warszawa nie notowana.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5 kwietnia.* Metaliki 5-proc 94¼. — Metaliki 4½-proc. 85⅛. — Metaliki 4-proc. 75⅝. — 3-proc. z 1850 r. 57½ — 2½-proc. 46. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250. 302⅞ — Augsburg 109⅝. — Londyn 10 kr. 49½. — Paryż 129⅝. — Akcye Bankowe 1412. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 5go kwietnia. Banknoty austryac. żądają 96 płacą 95¾. Pruski kurant ż. 102½, pł. 102¼. — Ruble srebrem nowe ż. 100½ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 33 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 13, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —. — Listy Zastawne polskie żądają 101⅔ pł. 101⅓. — Listy Zastawne galic. ż. 92½ pł. 91¼.

Kurs wiedeński z dnia 2 kwietnia. — Metaliki 94 1/16. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1414. — Akcye kolei żel. szl. 341¼. — Agio od złota 14¼, od srebra 9.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 29go marca: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 50 d. r. 91 k. 35. Gdańsk 100 tal. 2-m. ż r. — k. — d. 91 k. 20. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 95 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 24 d. — . — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 70 d. r. 74 k. 25. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 85 k. 80 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 35 d. r. — k. —.

Monety: — Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 16.

Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 92 k — d. r. 91 k. 50. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 15 k. 2 d. r. 14 k 99 Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. 15. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d. r. 5 k. 70.

Kurs wrocławski z dnia 4 kwiet. Banknoty austryack. 94½ ż. Banknoty polskie 98¼ ż. -- Listy zastawne polskie dawne i nowe 98¼ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 7/12 ż., dto 3½% 98½ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 d.

(308) **TEATR.**

W środę dnia 6go kwietnia Opera: „ROMEO I JULIA“.

W czwartek dnia 7go (abonament 2): „WIELKI QUODLIBET DRAMATYCZNO-MUZYCZNY“, przez Artystów Sceny Polskiéj i Opery Niemieckiéj wykonany, w którym państwo Brue, pierwsi solo tancerze nadwornego teatru z Berlina, w przejeździe swém do Petersburga produkować się będą. Szczegóły tego widowiska afisz ogłosi.

Freitag den 8 April: Erste Gastdarstellung von Hern und Madame Brue, erste Solo Tänzer vom königlichen Hoftheater in Berlin.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
2	2	27" 1''' 504	+ 7° 8	2'''. 59	zachodni słaby	pochmurno	popoł. i wiecz. desz.	+7°8	−3°0
„	10	„ 2 654	+ 2° 6	2 42	pł „ „	„			
3	6	„ 4 076	+ 2° 4	2 17	„ „				
„	2	„ 4 719	+ 5° 6	2 47	zpłzachodni „				
„	12	„ 5 075	+ 2° 1	2 16	zachodni „	pogoda		+5°8	+2°1
4	6	„ 4 941	+ 1° 5	2 04	płzachodni „	„	dołem mgła		